

Bacza: Za łatwo wydaje się miliony

Data publikacji: 19.11.2010 17:05

□

Z Andrzejem Baczą rozmawia Łukasz Grzesiczak

Łukasz Grzesiczak: Personel urzędu obecnie intensywnie uczy się języka czeskiego, w związku z realizacją pewnego programu polsko-czeskiego. Czy Pan zna język czeski?

Andrzej Bacza: Gdybym miał mówić po czesku zapewne wzbudzałoby to salwy śmiechu. Szkolenie urzędników w tym zakresie jest jednak jak najbardziej wskazane. Czesi są naszymi najbliższymi sąsiadami i choć mamy podpisane porozumienia z kilkoma miastami partnerskimi, oddalonymi niejednokrotnie o setki kilometrów, powinniśmy szczególnie dążyć do współpracy z najbliższą zagranicą. Popieram takie działania i być może kiedyś uda mi się zapisać na tego rodzaju kurs. Osobiście współdziałanie z naszym sąsiadem rozpocząłem działając w stowarzyszeniu „Mała Ojczyzna”. W latach 2003, 2004, 2005 organizowaliśmy dużą międzynarodową imprezę, wraz z dyrektorem polskiej szkoły w Trzyńcu. Myślę, że takie inicjatywy należy rozwijać.

Proszę zatem rozwiać nasz niepokój, kiedy tylko zostanie Pan burmistrzem zasiądzie Pan do nauki języka czeskiego?

Nie wykluczam tego, ale najpierw zajmę się sprawami dotyczącymi naszej gminy, a do tego nie jest mi potrzebna znajomość języka czeskiego.

Chciałbym jednak przede wszystkim zapytać o powody, które skłaniają Pana do kandydowania na urząd burmistrza.

Całe życie działam społecznie. Siedzimy w tej chwili w siedzibie stowarzyszenia „Mała Ojczyzna”, które prowadzę od dziesięciu lat. Jak pan widzi komputery są już nieco wiekowe, ale udało nam się pozyskać fundusze z ministerstwa i dzięki temu kilka tysięcy osób rocznie korzysta tutaj z komputerów. W porozumieniu z Ochotniczym Hufcem Pracy udało się zorganizować etat doradcy zawodowego, który nie obciąża gminy. Od stycznia działa tutaj punkt pośrednictwa pracy, który również nie obciąża budżetu gminy. Staram się łączyć różne instytucje i to się w tym miejscu udało. Byłem radnym trzeciej kadencji, teraz jestem radnym piątej kadencji. Zdobyłem doświadczenie na polu samorządowym, na polu organizacji pozarządowych jak również pracy w prywatnej firmie. Nie ukrywam, że często porównuję funkcjonowanie firmy prywatnej z funkcjonowaniem samorządu. Widzę podstawową różnicę. W firmie prywatnej właściciel ogląda każdą złotówkę dziesięć razy, tak by rozsądnie ją wydać, by mogła procentować. Z przykrością stwierdzam, że w samorządach, zbyt łatwo wydaje się miliony, nie przyglądając się temu szczegółowo. Wiem, że to nie nasz pieniądz a jedynie nam powierzony i każdą złotówkę należy dziesięciokrotnie obejrzeć, żeby ją skutecznie wydać. Od prawie dwudziestu lat pracuję również z młodzieżą. Wyjątkowo leżą mi na sercu pozaszkolne działania z młodzieżą. Stąd też mój pomysł, który szczęśliwie udało się zrealizować: budowa Skate Parku w Skoczowie. Okazało się, że mamy najlepszy tego typu park na ziemi cieszyńskiej. Szkoda, że budynek socjalny otworzyliśmy dopiero w tym roku, bo rada przeznaczyła na to pieniądze już dwa lata temu. Niestety był pewien poślizg. Mimo to uważam, że należy iść w tę stronę ponieważ kolejka ludzi życiowo niezaradnych jest bardzo długa i kolejny taki obiekt, być może nie o identycznej funkcji, lecz na pewno o socjalnym charakterze należałoby wybudować.

Czym jeszcze może się pochwalić radny Andrzej Bacza?

Niełatwo być sędzią we własnej sprawie. Uważam, że swoją pracę wykonywałem uczciwie i analizowałem każdy dokument na ile pozwalały mi na to moja wiedza i doświadczenie. Podejmowałem wiele prób załatwienia różnorodnych spraw, niestety jednak z poziomu radnego nie wszystko było wykonalne. Jeżdżę po zebraniach sołeckich i widzę, że mamy dziesiątki, setki drobnych problemów, które wymagają krótkiej decyzji burmistrza miasta, co więcej połowę spraw dotyczących poszczególnych mieszkańców można załatwić jednym telefonem. Wystarczy po prostu decyzja.

Jak Pan myśli czym spowodowana jest taka opieszałość władzy?

Uważam, że w wielu sprawach jest zbyt duża inercja decyzyjności, zbyt długo trwa podejmowanie niejednokrotnie prostych decyzji. A pytanie o obecną zwłokę w działaniach proszę zadać dotychczas sprawującym władzę.

Pytam o Pana opinię. Czy winna jest tu niekompetencja? Zła wola?

.....

Jak w tym momencie powinienem odczytywać Pana milczenie?

Odpowiem tak: robiłbym to inaczej. Znamy fakty. Jestem przekonany, że wiele problemów można załatwić w czasie zdecydowanie krótszym.

Jakim burmistrzem chciałby być Andrzej Bacza?

Burmistrzem skutecznym, w krótkim czasie rozwiązującym problemy, które są do rozwiązania. Moje dotychczasowe doświadczenie na polu samorządowym oraz w organizacji pozarządowej, pozwala mi stwierdzić, że posiadam kompetencje do tego by nie zawieść mieszkańców.

Jakie jest pięć głównych punktów Pana programu politycznego?

Ja chciałbym być po prostu gospodarzem. Oczywiście pozycja burmistrza jest pozycją polityczną, jestem jednak jak najdalej od uprawiania polityki i chciałbym być gospodarzem, który dba o tą naszą małą ojczyznę. Począwszy od tych drobnych spraw poszczególnych obywateli do spraw większych, dotyczących np. komunikacji, kanalizacji, parków, kolejek do żłobka. Nie można wymienić pięciu punktów. Spraw jest tyle ile problemów mają mieszkańcy naszej gminy.

Czym zatem teraz Pan jeździ, skoro dotknęliśmy tego problemu?

Jeżdżę rowerem.

Pytam o rodzaj samochodu?

Rowerem. Samochodem marki rover. Czasem także wsiadam na pojazd jednośladowy.

Wróćmy do tematu jakim gospodarzem chciałby Pan być?

Podstawowe elementy, które należy zrealizować w najbliższych czterech latach to drogi. Drogi w mieście, drogi w sołectwach, większość z nich jest niestety w stanie katastrofalnym. Chciałbym również zatrzymać niepokojące zadłużanie się gminy. Kolejna, bardzo głośna od kilku lat sprawa dotyczy kanalizacji naszej gminy. Byłem oponentem rozwiązania tego problemu w przyjętej formule, to niemożliwe do wykonania by wybudować prawie 200 kilometrów rury do tego ok. 100 przepompowni jest to bowiem całkowicie nieekonomiczne. Jeżeli mamy koncentrację miejską to jest opłacalne, ale jeśli mamy budynki oddalone od siebie niejednokrotnie o 50, 100 metrów to wiadomo, że amortyzacja takiej instalacji jest bardzo droga. Są inne o wiele tańsze i skuteczniejsze rozwiązania tego problemu. Ponadto wytyczne ministerstwa wprost zakazują takich rozwiązań. Zwracam również uwagę na pewien chaos, który obserwuję, a właściwie brak współpracy i przepływu informacji pomiędzy poszczególnymi jednostkami samorządowymi w Skoczowie. Należałoby uporządkować tę sferę. Bardzo ważne jest także rozważenie finansowania sołectw. Gmina Skoczów to nie tylko miasto, ale także sołectwa. Wydaje się, że należy wypracować klucz do sprawiedliwego finansowania sołectw. Należy odejść praktyki, w której decydujące są zwykle półformalne negocjacje radnych z burmistrzem. Nie ma transparentnego, klarownego klucza rozdzielania tych pieniędzy, chciałbym zatem opracować sprawiedliwe w tym względzie rozwiązanie.

Jak ocenia Pan dotychczasową współpracę rady miejskiej z burmistrzem?

Mamy dwu podział władzy. Rada miejska jest władzą uchwałodawczą, burmistrz jest władzą wykonawczą. Uchwały głosowane przez radę są przez burmistrza wykonywane i kwestia współpracy polega na tym, że burmistrz otrzymuje przegłosowane większością głosów uchwały i je wykonuje. Oczywiście zdarzyły się sytuacje kuriozalne, jak na przykład ta, która miała miejsce trzy lata temu kiedy to uchwalaliśmy na sesji nadzwyczajnej uchwałę pozwalającą burmistrzowi na sprzedaż gruntów przy ulicy Krzywej, gdyż firma Sweedwood zgłosiła się z ofertą budowy zakładu w Skoczowie. Burmistrz miasta nie wykonała tej uchwały i po 13 miesiącach stwierdziła, że nie było podanego terminu jej wykonania. Było to dla nas nieco żenujące i od tego momentu zaproponowałem by na każdą uchwałę nanosić termin wykonania. Rzeczywiście nie było terminu, ale wydaje się że przygotowanie dokumentów pod sprzedaż tej działki można było zrealizować w ciągu dwóch, trzech miesięcy.

Pytam o charakter kooperacji, można mówić o lepszym współdziałaniu władzy wykonawczej i uchwałodawczej bądź o gorszej.

Proszę o konkrety.

Jak Pan jako radny opozycji ocenia współpracę, zbieżność tego co dzieje się na radzie miejskiej, z tym co jest później realizowane później na poziomie urzędu.

Kilka uchwał, jak ta, o której wspomniałem nie zostało zrealizowanych. Jeżeli chodzi o współpracę, jeżeli współpraca kojarzy się ze spotkaniami cztery razy w tygodniu przy cappuccino i wuzetkach to ja niestety nie mogę się pod tym podpisać. Dla mnie współpraca polega na konkretnym i szybkim działaniu czyli realizacji uchwał, a po stronie burmistrza leżą w tym względzie szersze kompetencje.

Pana oponenti, krytycy, często pojawiający się w komentarzach na naszym portalu, sugerują, że stawia Pan interes własny, własne ambicje polityczne nad dobro gminy. Gdyby pan zechciał wymienić imię i nazwisko mojego oponenta, który tak mówi.. To są pewne zdania, które czytam w komentarzach...

Nie będę odnosił się do zarzutów, które stawiane są przez osoby podpisujące się „xyz”. Ja odpowiem na każdy poważny zarzut, ale chciałbym poznać jego autora oraz konkretną argumentację.

Zatem ja będę autorem pytania: Czy zdarzyło się, że postawił Pan własne interesy ponad sprawami gminy?

Teraz pytanie jest czytelne. Patrząc we własne sumienie odpowiem, że nigdy tak się nie zdarzyło i nigdy tak się nie zdarzy. Chociaż oczywiście widzę polityków, którzy uzyskując pewien poziom władzy porzucają ideały. Ambicja i doświadczenie pozwala mi ubiegać się o stanowisko burmistrza miasta Skoczowa, ma to tyle wspólnego z własnym interesem, że oczywiście jeśli uda się wykonać nową drogę czy wybudować parking to również będę z tego korzystał. Pracuję wiele lat społecznie dla tego miasta potrafię to wykazać.

Wierzy Pan w zwycięstwo?

Jestem przekonany, że wygram wybory, a komitet wyborczy „Mała Ojczyzna” uzyska większość w radzie miejskiej. Jeśli ktoś startuje z innym przekonaniem nie powinien tracić czasu.

Przygotowuje się Pan na drugą turę?

Jeszcze nie było pierwszej.

Rozmawiał: Łukasz Grzesiczak